



GAZETKA SZKOLNA
ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 5
W ŁOPUSZNI

POKOŁENIA

GRUDZIEŃ 2007

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



W NUMERZE:

- MOJA MAŁA OJCZYZNA
- SZKOŁA Z TRADYCJAMI
- MŁODZI - GNIEWNI - KREATYWNÍ
- CZEGO NIE MÓWIMY RODZICOM?



**ZESPÓŁ SZKÓŁ
PONADGIMNAZJALNYCH NR 5
W ŁOPUSZNIE
UL. KONECKA 2, 26-070 ŁOPUSZNO
TEL: 41 39 14 025, FAX: 41 39 14 927
email: zsp5lopuszno@o2.pl
www.lopuszno-zsp5.prv.pl**



Wszystko odmienia się w Świąteczny czas - na chwilę świat jakby zwolnił obroty, ludzie łagodnieją. Życzenia, opłatek, prezent pod choinką - prawie wszyscy za tym przepadają, chociaż naprawdę trudno po raz kolejny kupić prezent bratu, siostrze, rodzinie czy wiernemu czworonożnemu.

A jednak dajemy się ponieść tak zwanej przedświątecznej gorączce. Będzie nas pełno w supermarketach, w sklepach, będziemy kupować, kupować wszystko ponad miarę, ponad faktyczne potrzeby. Pozwolimy się „wciągnąć” w opętańczy wir posiadania kolejnych błyszczących gadżetów.

W dzisiejszym świecie wszystko wydaje się do sprzedania i wszystko do kupienia... I wszystko jedno, czy są to rzeczy z metkami najlepszych firm, czy tylko używane.

Idą święta. Jest więc o czym myśleć. Wieczory są tak długie, że wstyd nie mieć czasu na przeczytanie książki i gorącą herbatkę. Może frapować też kwestia zimowych butów, okryć wierzchnich.

Dobrze jest mieć dom w grudniu. W ogóle dobrze, ale w grudniu szczególnie ogrzewa serca widok światła we własnym oknie. Widok taki można dostrzec z ulicy, śpiesząc się z daleka, „skądś” tam - do domu. Nie wszyscy mają tę możliwość, chociaż mają osiemnaście lat, marzenia i bunt w duszy, czy jak gwiazdy i gorące serca.

Zima naprawdę komplikuje ludziom życie. Może więc wydanie okolicznościowej gazetki pozwoli na moment zaradzić zimowym kłopotom...

Zapraszam do lektury i życzę dobrych myśli w Nowym Roku.

Marzena Satalecka

SPIS TREŚCI

1. Moja mała ojczyzna	4 str.
• Miasteczko czy prowincja - sondaż wśród młodzieży	5 str.
• Prowincja uczy pokory	6 str.
2. Wpisani w tradycję regionu, czyli historia jednej rodziny	7-8 str.
3. Szkoła z tradycjami	9-13 str.
• ZSP Nr 5 w Łopusznie w słowie reportera i kadrze obiektywu	
4. „Młodzi, Gniewni, Kreatywni” - dodatek licealisty	14-16 str.
• Migawki pierwszoklasisty	
• Byliśmy w Ameryce	
• Czego nie mówimy rodzicom?	17 str.
5. Sztuka jest w nas - pasje Młodych	18 str.
6. Święta na różne sposoby	19 str.

Gazetka Szkolna „POKOLENIA”

Wydawca:

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 5 w Łopusznie, ul. Konecka 2, 26-070 Łopuszno, tel.: 041 39 14 025

email: zsp5lopuszno@o2.pl, www: www.lopuszno-zsp5.prv.pl

Redaktor naczelny: Marzena Satalecka, Redakcja: Agnieszka Czaja, Dorota Pruska.

Zdjęcia: Monika Obierzyńska

Druk: Drukarnia atlasStudio, 25-132 Kielce, ul. Czarnieckiego 23, tel.: 41-361-82-69, email: sekretariat@atlasstudio.pl

Opracowanie graficzne: Aleksander Terlecki, Stanisław Iwanek, Monika Obierzyńska, Justyna Gołuch

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, korekty gramatycznej i ortograficznej oraz ograniczonej ingerencji w stylistykę poszczególnych wypowiedzi.

MOJA MAŁA OJCZYZNA

*„Jest u mnie kraj, ojczyzna myśli mojej,
I liczne mam serca mego rodzeństwo;
Piękniejszy kraj niż ten, co w oczach stoi,
Rodzina milsza niż całe pokrewieństwo.”*

Adam Mickiewicz



Urodziłam się jesienią - złotą, prowincjonalną. Tu dorastałam. Znam każdy pagórek, każde drzewo i każdy zakręt wybranej drogi. Ale to jeszcze nie znaczy, że potrafię dziś moją miejscowość do końca opisać.

Nieduże „miasteczko” gminne. Ranek podobny do innych poranków. Jeżeli wczoraj czy przedwczoraj nic interesującego się nie wydarzyło, nikt nie wygrał i nie przegrał, to mieszkańcy bez szczególnego zainteresowania rozpoczynają nowy dzień.

Dorośli idą do pracy. Młodzież i dzieci do szkół. Społeczność jest całością zintegrowaną. Stanowi ją dom, miejsce pracy, świątynia, cmentarz.

Szkoły różnego typu, biblioteki, urzędy, sklepy, plac targowy dopełniają tę całość i wzmacniają poczucie samowystarczalności i kompletności.

Wiosną czy ciepłą jesienią można romantycznie odpocząć w cieniu okazałych drzew czy zwyczajnie wygrzewać się na przysklepowych murkach.

Zimą jest gorzej. Niewielki wybór miejsc na wypoczynek. Można dostrzec pewną stabilność, trwałość miejsc, zjawisk i wartości. Idea „małej ojczyzny” i duma ze swego rodowodu często jednak powraca dopiero z perspektywy pewnego oddalenia, z perspektywy upływającego czasu.

Życie ma tu swój rytm i kolor. Nie ma pośpiechu

i hałasu. Młodzież swój czas spędza głównie w szkole i w domu. Niektórzy narzekają na nudę, brak pracy, zwyczajny brak anonimowości - bo wszystkie twarze są sobie znajome.

Tęsknić więc można do miejskiej gwary i świateł stolicy. Niebo jednak tak samo objawia się nad miastem, jak i nad prowincją. Nie ważne czyje oczy na nie patrzą, ważne jak patrzą i ile zobaczą.

Najgłębsza prowincja jest w nas. I jest to ogromna przestrzeń, od której nie tak łatwo uciec. Bo prowincjuszem można być i w metropolii, bo można istnieć w centrum mieszkając na prowincji.

Moje miasteczko jest szczególne. Jest jak pstrokaty kolaż wykonany ręką dziecka, gdzie jedwab styka się z muliną i srebrna nitka ze szfilcowaną wełenką. Z jednej strony wielcy, z drugiej bezro-bocie i młodzi uciekający za granicę.

Właściwie czy moje miasteczko tak bardzo różni się od innych miejsc w Polsce? Niech bowiem tylko ktoś zaśpiewa: „Czerwone maki na Monte Cassino” - wtedy nigdzie się nie wybieramy, wtedy jesteśmy u siebie.

Marzena Satalecka



*Zasługuje na epopeję **miasteczko prowincjonalne...***

*Tu wszystko zdarza się bowiem po raz pierwszy, pierwsze olśnienie, pierwsza miłość...
Choć jest nieraz ospale, można tu spotkać anioła, a krasnoludki robią na złość swoim gospodarzom.
Tu tylko z balkonu roztacza się widok, którego nie znajdzie się nigdzie. Pod ich zwyczajnością kryje się
niezwykłość odkrywana przez oko uważnej obserwarki, ale nie każdej... Tylko tej „stąd”.*



MIASTECZKO CZY PROWINCJA - SONDAŻ WŚRÓD MŁODZIEŻY

Ania i Magda: nie różnimy się niczym od młodych z dużych miast. Może w naszej miejscowości nie ma kin, pubów, sal koncertowych, ale do atrakcyjnego miasta zawsze można dojechać. Taki wyjazd nabiera charakteru, staje się wydarzeniem. Nie ma jednak nic lepszego niż jabłecznik upieczony przez mamę i kawa z prawdziwą śmietanką.

Marcin: mieszkam w Łopusznie od niedawna, ale - moim zdaniem - to wymarzone miejsce dla ludzi, którzy cenią spokój i ciszę. Niestety, dla mnie i moich rówieśników ta monotonia i cisza na dłuższą metę może być męcząca. Ciężko się „wybić” na wyżyny, by osiągnąć sukces.

Agata: jestem dumna, że mogę mieszkać nieopodal Łopuszna, pięknej, malowniczo położonej „krajiny”. Tutaj chodzę do szkoły, słynnego „pałacu”. Na razie nie myślę o przyszłości, cieszę się chwilą, nawet ulotną. Powtarzam więc wciąż za Horacym: „Carpe diem”. Może Łopuszno zmieni się kiedyś w wielką metropolię? Liczę na to.

Konrad: niestety, tutaj nie widzę szans dla młodych, wciąż brakuje dla nich miejsc pracy. Szkoda, że tak wielu ambitnych ucieka za przysłowiowym chlebem.

Artur: z pewnością obiekty rekreacyjne dodałyby uroku, zachęciłyby młodych do rozwijania swoich zainteresowań

i pasji. Ludzie są tutaj wyjątkowo życzliwi - i ta przestrzeń, która pozwala cieszyć się swobodą i wolnością.

Monika: nudzić się można wszędzie. Tutaj może być nawet ciekawie, pod warunkiem, że się tego chce. Do małego miasteczka nie samo nie przyjdzie.

Głos młodych...
Prowincja?
To na pewno nie my!

PROWINCJA UCZY POKORY...

Mieszkam na wsi. Po co pisać na prowincji, czy wszystko musi mieć poprawniejszą formę? Wieś ma swój bezprecedensowy kształt i w tym tkwi jej urok. Nie chodzę do szkoły w mini, bo Prowincja przez duże „P” nauczyła mnie pokory. Co to oznacza? W słowniku znajdę, że uległość, uniżoność, posłuszeństwo i nieśmiałość. Chyba jedyny synonim, z którym mogę się zgodzić w perspektywie pokory wiejskiej. Pod żadnym pozorem nie zgodzę się, że mieszkańcy wsi są gorsi od „tych z miast”, im ulegli, posłuszni. Przykładów chyba nie trzeba tu przytaczać, zwłaszcza dziś w erze wyrównanych szans, równości między ludźmi.

Ale nieśmiali są. I wcale nie chodzi tu o jakieś zacofanie, chociażby i w sferze mody. Na wsiach też jest coś takiego jak telewizja, nawet Internet! Może to dla niektórych mieszczuchów mało prawdopodobne, a jednak... Chodzi raczej o pewnego rodzaju przyzwoitość, niekoniecznie związaną z tym „co ludzie powiedzą”. Mieszkańcy wsi znają się nawzajem doskonale, zwłaszcza w tych naprawdę małych miejscowościach. To skłania ich do dbania o swoją opinię. Może i racją jest, że nie zawsze zjawisko liczenia się z cudzymi poglądami jest pozytywne. Przecież każdy ma swoje życie i swoje sprawy, a wścibskie nosy sąsiadów nie powinny w nie ingerować. Ale świadomość, że nasze zachowanie, strój, wygląd świadczy o nas prowadzi do tego, że przywiązujemy do niego większą wagę. Nikt nie chce być źle oceniany, nie chce, by mówiono o nim ze złej strony. Staramy się być postrzegani w superlatywach. Jest to zarówno dbałość o własne dobre imię, jak i o reputację swojej rodziny, pokazanie, że zostaliśmy wychowani na porządnym ludzi.

Wieś uczy pokory, bo istnieje tu granica rozsądku, granica przyzwoitości. Każdy wie, ile mu wolno, wie, kiedy przystopować. Ale granica absolutnie nie oznacza ograniczenia. Młodzi mieszkańcy wsi często wyjeżdżają do miasta, co jest, niestety, koniecznością ze względu na większe możliwości rozwoju i nauki. Już nie raz spotkałam się z opinią, że studenci, którzy pochodzą ze wsi lub małej miejscowości należą do tych zdolniejszych i sprawiających mniej kłopotów. To nie jest regułą oczywiście, ale często zachodzącym zjawiskiem. Młodzi mieszkańcy wsi są bowiem wychowani w szacunku do osób starszych, wiedzą, że ludziom słabszym trzeba pomagać, a konflikty rozwiązywać ugodowo. Mają wrodzoną skromność i grzeczność,



potrafią zachować się odpowiednio do sytuacji, bo mają „dobre maniere”. Chyba to trochę dziwne. Mieszkańcy miasta przecież częściej mają styczność z „wielkim światem”, mimo to nie każdy wie, jak zachować się w danej sytuacji. Miejsca publiczne często są zniszczone, zdewastowane. Może nie przywiązują do tego wagi, gdyż rzeczy te nie należą bezpośrednio do nich. Na wsiach natomiast widać troskę o dobro wspólne. Wszyscy mieszkańcy korzystają z budek telefonicznych, więc je szanują. We wrześniu uczniowie szkół prowadzą akcje „sprzątanie świata”, bo wypada więc dbać o porządek w okolicy. Takie działania zbliżają wspólnotę wiejską, zespalają ją, dlatego ludzie darzą się nawzajem szacunkiem.

Na prowincji liczy się to, co „wypada”. Jeżeli nie godzi się postępować w jakiś sposób, nie postępuje się tak. Istnieją po prostu reguły życia na wsi, reguły, które nikomu przecież nie przeszkadzają, za to wprowadzają wiele dobrego w życie jej mieszkańców. Czasem może ma się ochotę wyrwać z tego zasadniczego miejsca, tak - wieś jest bardzo zasadnicza, ale wystarczy kilka chwil w zatłoczonym miejskim autobusie, biurze, korku ulicznym, aby zatęsknić. Zatem do niedzielnej mszy w kościele, do obiadu z całą rodziną, do zapachu świeżo skoszonej trawy czy widoku plotkujących w sklepie kobiet. Przymiotnik „prowincjonalny” nie jest może określeniem zbyt pozytywnym. Może wręcz, w niektórych przypadkach, obraźliwym. Ale z drugiej strony, czy ktokolwiek zauważy coś negatywnego w wiejskim powietrzu? W wiejskich krajobrazach? W wiejskiej prostocie i skromności? Na pewno nie. Ja też nic złego w nich nie zauważam, wręcz przeciwnie. Dlatego z Pokorą przyznaję się do tego, że jestem z prowincji. Albo inaczej: Z Pokorą oświadczam.

WPISANI W TRADYCJĘ REGIONU, CZYLI HISTORIA PEWNEJ RODZINY



Wspomnienia z lat szkoły średniej to wspomnienia młodości i wspaniałych, niezapomnianych przeżyć. To wówczas rozwijają się nasze osobowości, zawiązują się przyjaźnie, które często pozostają również w tym dorosłym życiu. Liceum Ogólnokształcące w Łopusznie jest szkołą wyjątkową nie tylko ze względu na historyczną i rzadko spotykaną lokalizację, niegdyś pałac rodu Dobieckich z XIX wieku, ale przede wszystkim poprzez atmosferę w niej panującą. LO w Łopusznie to szkoła z długoletnią tradycją, w której każdy czuje się dobrze i znajduje swoje miejsce.

Szkoła wykształciła już wiele pokoleń i z pewnością czas spędzany w jej murach pozostawił niezatarty ślad w pamięci naszych rodziców i dziadków. Najlepszym przykładem na to, mogą być słowa mojej babci, która mimo, iż skończyła szkołę ponad pół wieku temu, często powraca pamięcią do chwil spędzonych w tej placówce. Jej wspomnienia odżyły szczególnie mocno po zjeździe absolwentów. Spotkanie po pięćdziesięciu latach z pewnością dostarczyło bardzo wielu wzruszeń. Moja rodzina jest dumna, że podczas owego spotkania otrzymała wraz z innymi rodzinami statuetkę wielopokoleniowej rodziny absolwentów LO w Łopusznie. To miłe wyróżnienie świadczy o tym, że mimo upływu czasu, doszukano się rodzin ściśle związanych z tą placówką.

Również moja mama uczyła się w tutejszym liceum. Chwile tu spędzone wspomina bardzo miło ze względu na zdobytą wiedzę, miłą atmosferę.

Naukę w Łopusznie kontynuowała także moja siostra. W tej szkole udało jej się osiągnąć bardzo

wiele. Biorąc udział w konkursach, olimpiadach przedmiotowych osiągała liczne sukcesy. Jako finalistka otrzymała indeksy na wyższe uczelnie.

W końcu i ja sama musiałam podjąć decyzję, w której szkole chciałabym się uczyć. Podania składałam do kieleckich placówek, jak również do Liceum im. Kardynała Karola Wojtyły. Zdecydowałam się na LO w Łopusznie ze względu na lokalizację, przyjaciół, którzy również chcieli kontynuować tu naukę, ale również dlatego, że jest to szkoła z długoletnią tradycją, w której uczyła się również moja rodzina.

Jestem obecnie uczennicą LO w Łopusznie.

Przedemną jeszcze trzy lata nauki. Cieszę się jednak, że kilka miesięcy temu zdecydowałam się na kontynuację nauki właśnie w tej szkole. ZSP Nr 5 w Łopusznie to naprawdę przyjazna szkoła, w której każdy znajduje dla siebie właściwe miejsce. Jestem pewna, że za kilkanaście lat, kiedy wspominać będę lata tu spędzone, powracać będzie wciąż jedna myśl: „Są miejsca i ludzie, których się nigdy nie zapomina”.

Sukcesy naszej szkoły cieszą zatem wszystkich zarówno obecnych uczniów jak i dawnych absolwentów. Są to bowiem sukcesy naszej łopuszańskiej szkoły. Jest ona zatem chlubą nas wszystkich.

uczennica klasy IB LO Magdalena Knap

WSPOMNIENIA

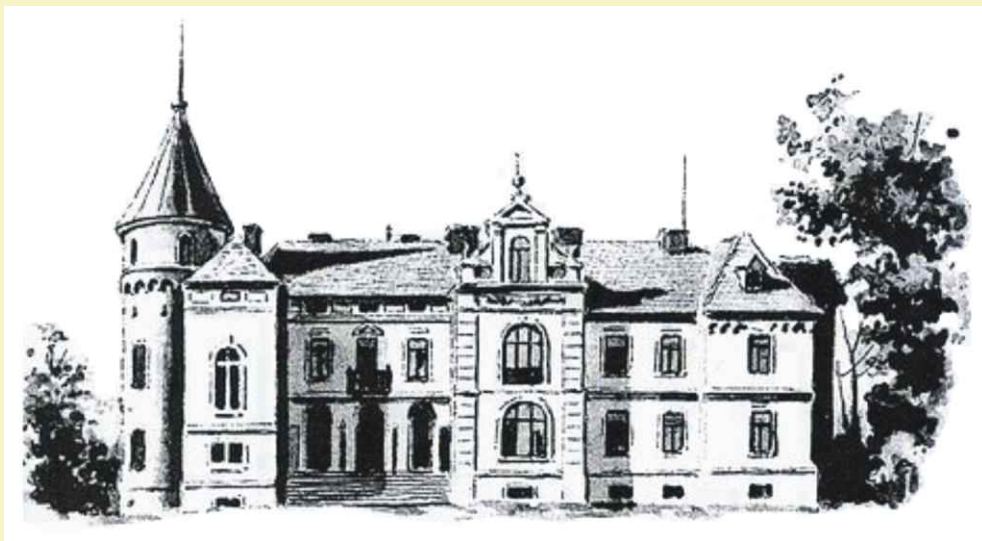
*Gdy myśli moje biegną
Szukając śladów przeszłości
Najbardziej bliskie się stają
Zdarzenia z lat szkolnej młodości.
Pamięć bez trudu powraca
Pomimo upływu lat
Bo w sercu pozostawiły
Swoją niezatartą ślad.
Kolebka wiedzy, nadziei
Spełniła młodzieńcze marzenia
Po których do dziś przetrwały
Emocjonalne wzruszenia
I biegną fale wspomnień
Mieszają się z teraźniejszością
Brakuje skali porównań
Nowego - z dawną szarością
Chociaż w archiwach liceum
Moje nazwisko płowieje
Mnie zawsze radość ogarnia
Gdy „coś dobrego w mojej szkole się dzieje”.*

*Cieszy mnie każdy sukces
Naszej licealnej placówki
Że tak podniosła swój prestiż
Pnąc się na szczyble czołówki.
I choć się piętrzą przeszkody
Dotacje wciąż uszczuplają
To w łopuszańskim liceum
Twórcze pomysły powstają.
Doceniam wzmożone wysiłki
Dyrekcji, Grona, młodzieży
Bo od ich aktywnej pracy
Sukces placówki zależy.
Czas ciągle podąża do przodu
Niosąc przemiany wielkie
Do dziś mało znane liceum
Powoli przeradza się w „wielkie”
Wiec dalszych wspaniałych osiągnięć
Życzę Wam w każdej dziedzinie
Niech liceum splendoru dodaje całej
łopuszańskiej gminie.*

Absolwentka „Matura 1955”



SZKOŁA Z TRADYCJAMI



Trochę historii...

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 5 w Łopusznie jest szkołą o bogatych i pielęgnowanych tradycjach. Budynek szkoły mieści się w zabytkowym pałacu rodu Dobieckich z XIX wieku. Dobieccy rezydowali w nim do wybuchu II wojny światowej. W czasie wojny pałac służył Niemcom za magazyn gospodarczo-żywnościowy. Po zakończeniu działań wojennych budynek przejęły władze państwowe i przekazały resortowi oświaty. Dzięki staraniom władz oświatowych i miejscowej społeczności przeprowadzono kapitalne remonty pałacu: najpierw w roku szkolnym 1948/49, później w latach sześćdziesiątych, następnie w latach 1982-1996 przez co szkoła w pałacu stawiała się wizytówką gminy i regionu. W pięćdziesiątą rocznicę swojego istnienia, 8 czerwca 1999 roku, szkoła otrzymała zaszczytne imię Kardynała Karola Wojtyły.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 5 w Łopusznie prowadzi działalność w następujących typach kształcenia: 3-letnie Liceum Ogólnokształcące im. kardynała Karola Wojtyły, 4-letnie Technikum Technologii Żywności, 4-letnie Technikum Informatyczne oraz 2-letnie Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Bogata oferta programowa szkoły wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społeczności lokalnej i zapotrzebowaniom na rynku pracy. W bieżącym roku szkolnym 2007/2008 do szkoły uczęszcza 293 uczniów oraz 24 słuchacze z Uzupełniającego Liceum Ogólnokształcącego dla

Dorosłych. W przeprowadzonym przez „Rzeczpospolitą” i „Gazetę Wyborczą” rankingu szkół ponadgimnazjalnych województwa świętokrzyskiego ZSP Nr 5 zajęło trzecie miejsce.

Jednym z priorytetów szkoły jest umożliwianie młodzieży kształcenia w kierunkach atrakcyjnych i poszukiwanych na rynku pracy. W bieżącym roku szkolnym 2007/2008 w ZSP powstał nowy typ szkoły - Technikum Informatyczne a technik-informatyk to jeden z najbardziej poszukiwanych zawodów na dzisiejszym rynku pracy.

Dużym zainteresowaniem wśród młodzieży cieszy się również istniejące od trzech lat Technikum Technologii Żywności, z możliwością kształcenia na dwóch modułach: przetwórstwo mięsa zwierząt rzeźnych oraz produkcja wyrobów piekarskich, ciastkarskich i cukierniczych.

Szkoła proponuje uczniom szeroką ofertę zajęć pozalekcyjnych, korzystnie wpływających na poziom kształcenia. Należą do nich m. in. sobotnie zajęcia z języka angielskiego i innych przedmiotów.

Szkoła oferuje uczniom udział w **bezpłatnych** konsultacjach przedmiotowych oraz możliwość rozwijania swoich umiejętności i pasji w licznych kołach zainteresowań. W ZSP działa Szkolny Klub Europejski „Euroclub”, Szkolny Klub Sportowy, szkolna grupa taneczno-wokalna „Akord”, zespół muzyczny „Quatro”, Koło Recytatorskie, Koło Ekologiczne oraz Klub 4-H.

Uczniowie ZSP Nr 5 w Łopusznie mogą poszczycić się osiągnięciami w olimpiadach, zawodach sportowych i konkursach przedmiotowych.

SZKOŁA W KADRZE OBIEKTYWU





**ZESPÓŁ SZKÓŁ
PONADGIMNAZJALNYCH NR 5
W ŁOPUSZNIE
UL. KONECKA 2, 26-070 ŁOPUSZNO
TEL: 41 39 14 025, FAX: 41 39 14 927
email: zsp5lopuszno@o2.pl
www.lopuszno-zsp5.prv.pl**



PIKNIK EUROPEJSKI



WYCIECZKI SZKOLNE



ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 5 - TO BRZMI DUMNIE!

Minione lata w działalności szkoły to nie tylko przekształcenia organizacyjne i wzbogacenie bazy dydaktycznej, to przede wszystkim sumienna praca dyrekcji i nauczycieli. Miarą jakości pracy szkoły są liczne sukcesy odnoszone przez uczniów pod opieką nauczycieli w olimpiadach, konkursach i zawodach sportowych. Warto przypomnieć tylko niektóre z nich:

Lata szkolne:

2002/2003 - tytuł finalisty zawodów okręgowych dla: **Katarzyny Kwapińskiej, Katarzyny Janus** Edycji Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej organizowanej przez: Uniwersytet Szczeciński i Wyższą Szkołę Humanistyczną w Pułtusk

2003/2004 i 2004/2005 - tytuł laureata i finalisty zawodów centralnych dla: **Katarzyny Kwapińskiej, Katarzyny Janus** Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej organizowanej przez: Uniwersytet Szczeciński i Wyższą Szkołę Humanistyczną w Pułtusk, tytuł finalisty dla **Katarzyny Knap** w finale V Edycji Olimpiady „Losy Polaków na wschodzie po 17 września 1939 roku”, tytuł finalisty dla **Wojciecha Barańskiego** w wojewódzkim Konkursie Wiedzy Obronnej i Ochrony Ludności
2005/2006 i 2006/2007 - tytuł finalisty dla: **Bernadetty Krzyżanowskiej i Agnieszki Siwek** w Finale VI Edycji Olimpiady „Losy Polaków na wschodzie po 17 września 1939 roku”
2006/2007: udział **Anny Kaczmarczyk** w okręgowych zawodach II stopnia Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, udział **Norberta Dudka** w finale wojewódzkim XIV Edycji Konkursu Wiedzy Obronnej i Ochrony Ludności

Z satysfakcją należy poinformować, że wśród uczniów ZSP Nr 5 są stypendyści Prezesa Rady Ministrów. W kolejnych latach szkolnych stypendium otrzymali:

Justyna Majka, Katarzyna Kwapińska, Marta Bąk, Karol Pniewski.
Tegorocznym stypendystą jest: Norbert Dudek.

Każdy rok szkolny przynosi sukcesy edukacyjne, wychowawcze, ale też i sportowe. Niebawem osiągnięcia w wielu dyscyplinach odnosili i odnoszą właśnie nasi uczniowie:

Mariusz Woźniak zdobył złoty medal na IX Ogólnopolskich Igrzyskach LZS na dystansie 800 m, dwa srebrne na Mistrzostwach Polski Zrzeszenia LZS i Szkół w Lekkiej Atletyce na dystansie 1500 m oraz na X Ogólnopolskich Masowych Biegach Przełajowych LZS na dystansie 3000 m i brązowy na IX Ogólnopolskich Igrzyskach LZS na dystansie 1500 m.

Piotr Misterkiewicz zajął I miejsce w Wojewódzkich Mistrzostwach Sportu i Rekreacji na dystansie 1500 m, IV miejsce w X Ogólnopolskich Igrzyskach LZS na dystansie 2000 m z przeszkodami,

Krzysztof Sobiegraj zdobył IX miejsce na X Ogólnopolskich Masowych Biegach Przełajowych LZS na dystansie 3000 m, IV miejsce na IX Ogólnopolskich Igrzyskach LZS na dystansie 400 m przez płotki,

Lilianna Wódkowska zajęła I miejsce na dystansie 2000 m. przez przeszkody w Ogólnopolskich Mistrzostwach Juniorów Młodszych i złoty medal na mistrzostwach Polski Zrzeszenia LSZ w biegach przełajowych na dystansie 2000 m.

Rok szkolny 2007/2008 trwa. Z niecierpliwością czekamy na kolejne wybitne osiągnięcia i nauczycieli i młodzieży ZSP Nr 5. Należy mieć nadzieję, że ów rok będzie pasmem sukcesów edukacyjnych i sportowych. Już teraz gratulujemy i życzymy owocnej pracy!

Dorota Pruska

SZKOLENIE ZAWODOWE W ZESPOLE SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 5 W ŁOPUSZNIE

W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 5 w Łopusznie od roku 2004 funkcjonuje Technikum Technologii Żywności. Pierwsi absolwenci ukończą szkołę w roku 2009, z tytułem technik technologii żywności, który daje im możliwość zatrudnienia w zakładach przemysłu spożywczego, zarówno w kraju, jak i za granicą. W ramach odbywania praktyk zawodowych Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 5 podjął współpracę z lokalnymi firmami o profilu spożywczym. Zakłady te należą do czołówki producentów żywności w regionie. Od początku istnienia TTŻ, uczniowie odbywają praktykę w Zakładach Mięsnych „WiR”, które znajdują się w sąsiedztwie szkoły.

Zakłady Mięsne „WiR” specjalizują się w wytwarzaniu wysokiej jakości wędlin już prawie 15 lat. Najnowocześniejsze technologie, wyspecjalizowana kadra pracownicza, nowy park maszynowy w połączeniu z wysokiej jakości surowcem i tradycyjnymi recepturami dają wymierne efekty. Firma otrzymała wiele wyróżnień i prestiżowych nagród m. in. Polski Producent Żywności 2006, Lider Regionu w branży spożywczej oraz niedawno nagrodę „Skrzydła 2007” za serię wędlin „Specjały z Domowej Spizarni”.

Łopuszańskie zakłady mięsne nie różnią się od europejskich przetwórców mięsa. Mają wdrożony system kontroli jakości HACCP, do końca tego roku wprowadzą ISO 9001/2000. Eksportują także wędliny za granicę m. in. do Wielkiej Brytanii, Francji i Irlandii.

Praktyki zawodowe w tej firmie dają uczniom możliwość bezpośredniego zetknięcia się z branżą oraz profesjonalnie przygotowaną kadra.



Od roku 2007 uczniowie odbywają praktyki w Zakładzie Mięsnym „Bartos” w Piekoszowie.

Zakład powstał w 1987 roku. Produkcja odbywa się w dwóch niezależnych zakładach, spełniających wymogi UE. Firma oferuje szeroką gamę wyrobów mięsnych i wędliniarskich.

Uczniowie Technikum Technologii Żywności odbywają praktyki również w zakładach piekarniczo-cukierniczych, takich jak: piekarnie „Kozak” i „Nowa” w Łopusznie oraz piekarnia „Kosińskich” w Piekoszowie, .

Dzięki odbywaniu praktyk młodzież może zdobywać wiedzę i umiejętności gwarantujące im możliwość zdobycia zatrudnienia po zakończeniu edukacji szkolnej.

Grażyna Bekier

PANSJONACI TWÓRCZEJ ENERGII I CIEKAWYCH POMYSŁÓW...



Inicjatywa i twórcze niekonwencjonalne działanie to właściwy sposób pracy z uczniem zdolnym, pracy z uczniem na zajęciach pozalekcyjnych.

PRACOWNIA INFORMATYCZNA

Wychodząc naprzeciw rosnącym wymaganiom dotyczącym podnoszenia atrakcyjności kształcenia oraz uwzględniając olbrzymie zainteresowanie uczniów nowymi technikami komunikacyjnymi, szkoła bardzo dba o jak najlepsze wyposażenie pracowni komputerowej. Dzięki projektowi „Pracownie komputerowe dla szkół” edycja 2007 szkoła otrzymała nowy sprzęt komputerowy.

Pracownia komputerowa została zakupiona od firmy Konsorcjum firm Betacom S.A. i MCSI LTD Sp. z o.o. przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach realizacji powyższego projektu współfinansowego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

W skład pracowni wchodzi 15 stacji klienckich, stanowisko nauczycielskie, dwie drukarki sieciowe, dwa skanery, MCI (multimedialne centrum informacji), w skład którego wchodzi cztery komputery. Pracą całości zarządza pełnodomenowy serwer SBS2005. Wraz z pracownią szkoła otrzymała rzutnik multimedialny i notebook.

W pracowni tej prowadzone są zajęcia z technologii informacyjnej i przedmioty zawodowe

realizowane w pierwszej klasie Technikum Informatycznego. Ponadto wykorzystywana jest ona przez nauczycieli innych przedmiotów w czasie lekcji z wykorzystaniem multimedialnych źródeł informacji. Z komputerów korzystają również słuchacze Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych.

W związku z dużym zainteresowaniem zdobywania umiejętności obsługi komputera przez społeczność lokalną Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 5 w Łopusznie, w porozumieniu z Centrum Nauki Języka Angielskiego II z Krakowa, zorganizował bezpłatny kurs komputerowy w liczbie 36 godzin, finansowany ze środków unijnych. Dwunastoosobowa grupa realizowała program „Europejski Certyfikat Umiejętności Komputerowych” („ECDL- European Computer Driving Licence”). Uczestnicy kursu, 15 czerwca 2007 r., zdali państwowy egzamin zewnętrzny otrzymując w ten sposób certyfikat o charakterze międzynarodowym.

Dzięki temu szkoła uzyskała dodatkowe środki finansowe jako rekompensatę za wynajem sali.

Paweł Stachura



SZKOLNY ZESPÓŁ MUZYCZNY „QUATRO”



Szkolny zespół „Quatro” powstał na początku 2007 r. Członkowie grupy znani byli już wcześniej w lokalnym środowisku, ponieważ uświetniali swoimi występami gminne festyny, dyskoteki, wesela.

Powołanie zespołu szkolnego wiązało się z opracowaniem nowego repertuaru muzycznego oraz przyjęciem w skład zespołu nowej wokalistki, uczennicy Magdaleny Górskiej.

Zespół w składzie: Marcin Będkowski (kl. IIA), Łukasz Wawrzół (kl. II C), Magdalena Górka (kl. IIB) występował z koncertami podczas wielu uroczystości promujących szkołę, a mianowicie:

- Powiatowy Turniej w Tenisie Stołowym
- Wojewódzki Konkurs „Spotkanie z twórczością Edwarda Stachury” w kategorii poezji śpiewanej (udział Marcina Będkowskiego)
- Giełda Promocyjna Szkół Powiatu Kieleckiego w Piekoszowie
- Zakończenie Tygodnia Unii Europejskiej w Kielcach
- Powiatowy Przegląd Muzyczny „Muzykalia” w Nowinach
- IV Powiatowy Piknik Europejski
- Gminny Integracyjny Piknik Rodzinny

W bieżącym roku szkolnym skład zespołu powiększył się. Do grupy dołączył Michał Palacz z kl. IIA (gitara basowa). Dotychczasowa wokalistka Magdalena Górka ukończyła szkołę. Zastąpiły ją: Honorata Majchrzak (kl. IIA), Justyna Banak (kl. IB), Patrycja Sadkowska (kl. IB)

„Quatro” skupia młodzież, która kocha muzykę, pasjonatów pełnych energii i ciekawych pomysłów. Praca z zespołem jest dla mnie ogromną satysfakcją.

Justyna Gołuch

„KLUB 4-H”

Klub 4-H w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Łopusznie działa od 2006 roku.

Różnorodna tematyka zajęć w ramach realizowanych projektów pozwala uczniom efektywnie wykorzystać wolny czas i rozwijać ich zainteresowania. W czasie zajęć z uczniami wykorzystywane są ciekawe metody pracy w oparciu o polsko-szwedzki projekt edukacji ekologicznej EkoLogic.

Członkowie Klubu realizują zadania w ramach edukacji ekologicznej w oparciu o opracowany autorski program ekologiczny „Człowiek, przyroda, środowisko”, dzięki czemu zdobywają i pogłębiają swoje wiadomości z zakresu ekologii i zoologii, co sprzyja kształtowaniu aktywnej postawy związanej z ochroną przyrody.

W ramach realizacji projektów plastycznych uczniowie mają możliwość rozwijania swoich zdolności w zakresie malowania na szkło, wykonywania kart okolicznościowych. Prace te będą prezentowane społeczności szkolnej i lokalnej podczas imprez ekologicznych, których gospodarzem będzie nasz Klub („Biesiada ekologiczna”). W bieżącym roku planowane jest zorganizowanie konkursu ekologicznego dla gimnazjalistów z terenu gminy Łopuszno i Piekoszew.

Priorytetem pracy Klubu jest zorganizowanie wymiany uczniów w ramach współpracy z ŚCDR w Modliszewicach i zaproszenie przez członków klubu rówieśników z USA, które planowane jest na czerwiec/lipiec 2008r.

Wizyta Amerykanów będzie doskonałą okazją do pokazania im piękna **Ziemi Świętokrzyskiej i gminy Łopuszno.**

Tradycją Klubu jest również włączanie się w organizowanie imprez środowiskowych, na które zapraszana jest społeczność lokalna oraz uczestnictwo uczniów w konkursach organizowanych przez ŚCDR w Modliszewicach. W bieżącym roku szkolnym klubowicze wezmą udział w wojewódzkim konkursie plastyczno-literackim "Legends naszej ziemi", który odbędzie się pod patronatem Wojewody Świętokrzyskiego.

Danuta Rozpara

MIGAWKI PIERWSZOKLASISTY



Jestem uczennicą I kl LO. Sama jeszcze nie mogę przyzwyczaić się do tej myśli, mimo że minęło już kilka miesięcy. Przez ostatnie trzy lata chodziłam do Gimnazjum Nr 2 w Łopusznie. Od początku wiedziałam, że moja dalsza edukacja przebiegać będzie w „pałacu”. Dlaczego? „...bo blisko, bo starsza siostra się tam uczyła, bo brak męczących dojazdów, bo jeśli jest chęć do nauki, to w Łopusznie też można się uczyć”.

A więc 3 września razem z moimi koleżankami stanęłam w progach nowej szkoły. Uśmiechem starałyśmy się pokryć narastające z każdą minutą zdenerwowanie. W głowie każdej z nas roiło się wiele pytań: Co nas czeka? Jaką będziemy mieć klasę? Czy zaklimatyzujemy się z łatwością?

Mimo naszych obaw, wszystko poszło bez większych problemów. Nawet znalazłyśmy się w tej samej klasie.

„Moja nowa szkoła”. To tu właśnie czekają na mnie najlepsze lata mojego życia. Jedną z wielu rzeczy, na którą wszystkie zwróciłyśmy uwagę były ogromne lustra wiszące w holu. Tak, nie podlega dyskusji, że to duży plus tej szkoły. A poza tym niewątpliwie ma swój styl. Nie jest typowym budynkiem wybudowanym na potrzeby edukacyjne. Posadzki, kolumny łączą się w całość stanowiąc unikalny i niepowtarzalny wystrój.

Z dnia na dzień „zadomawiałam” się coraz bardziej. Niewątpliwą wadą jest brak sali gimnastycznej, szczególnie teraz, kiedy jest zimno i nie wychodzimy na boisko.

Od pierwszego dnia wcale nie czułam się osamotniona. Wciąż spotykałam znajome twarze. Moja klasa również okazała się całkiem sympatyczna. Może nie jesteśmy jeszcze tak do końca zgrani, ale na to potrzeba czasu...

Jeśli chodzi o nauczycieli to cóż, jak wszędzie. Jedni lubiani bardziej, inni mniej.

Czas mija mi tutaj bardzo szybko. Od poniedziałku do piątku, od sprawdzianu do poprawy itd.

Jeszcze niedawno czułam się nieswojo. Dziś wiem, że szkołę w pałacu nareszcie mogę nazwać MOJĄ.

uczennica kl IB LO Justyna Barcicka

GRUNT TO DOBRE ZORGANIZOWANIE I WEWNĘTRZNA DYSCYPLINA... CZYLI CIĄG DALSZY REFLEKSJI PIERWSZOKLASISTY

Stoję na korytarzu. Rozglądam się niepewnie. Z trudem łapię głęboki oddech. Nagle podchodzi do mnie szczupłutka osóbka i uśmiecha się, jakby znała mnie od lat. Zaczyna opowiadać o stresie, rozterkach. W pewnym momencie uświadamiam sobie, że czuję to samo: strach. Zamykam oczy. Szczebiot nowej znajomej splata się z setkami głosów w donośny gwar. Ktoś trzasnął drzwiami, komuś upadł zeszyt, a tam trochę dalej, ktoś ze złością opowiada o trudnym sprawdzianie. Słyszę to i wiem, że jestem w szkole.

Początek był trudny obce miejsce, nowi ludzie, więcej materiału i dużo wyższe wymagania. Obawiałam się, że mogę nie sprostać tym wszystkim obowiązkom. Gdy dostałam pierwszą ocenę dotarło do mnie, że czasy gimnazjum minęły bezpowrotnie. Na szczęście moje załamanie było chwilowe; z czasem uświadomiłam sobie, że dzięki systematycznej pracy poradzę sobie ze wszystkimi problemami. Ciężko było się przełamać, moja natura lenia długo opierała się narzuconym zmianom. W końcu, po wielu bataliach s t o c z o n y c h z samą sobą, wzięłam się do pracy.

Teraz poświęcam nauce więcej czasu. Mimo to, mam chwilę na odpoczynek. Grunt to dobre zorganizowanie i wewnętrzna dyscyplina.

Myślę, że pierwsze dni zawsze są ciężkie. Myślę też, że wynika to z najzwyklejszego ludzkiego egoizmu. Każdy „pierwszak” myśli przede wszystkim o sobie, o tym, jak zostanie odebrany przez innych, o tym, czy da sobie radę. Nie zauważa tego, że inni czują to samo!

Krótką refleksja: dlaczego niepewne spojrzenia nie mogą zamienić się w życzliwe uśmiechy, czy dobre słowo? Każdy człowiek czułby się lepiej przebywając w towarzystwie ludzi otwartych, nie „obcinających” spojrzeniem gestów NOWEGO.

Wnioski??? To od nas zależy, jak będą wyglądały dni spędzone w szkole. Więcej empatii, uśmiechu, a na pewno wszystko się ułoży.

uczenica klasy IA LO



BYLIŚMY W AMERYCE



We wrześniu 2006 r. przy naszej szkole został powołany nowy Klub 4H. Założycielem była pani mgr Aleksandra Adamiec.

Jako nowi klubowicze mieliśmy bardzo udany start, gdyż jesienią otrzymaliśmy zaproszenie do udziału w wymianie międzynarodowej Klubów 4H do stanu Indiana w USA. Z tej możliwości oprócz mnie skorzystały jeszcze dwie koleżanki. W wyjeździe uczestniczyli również przedstawiciele władz lokalnych i klubowicze m. in. z Nowin, Krasocina, Kielc, Krakowa. Wszyscy szybko się zintegrowaliśmy i tworzyliśmy zgraną grupę.

Mimo wielu obaw związanych z wyjazdem byliśmy mile zaskoczeni serdecznym powitaniem na lotnisku w Chicago.

Podczas dwutygodniowej wymiany w dniach 30.05-15.06.2007 r. opiekę nad nami sprawowały rodziny amerykańskich klubowiczów. Oprócz zaplanowanych spotkań z całą grupą, rodziny dodatkowo organizowały nam czas. Ich gościnność przerosła moje oczekiwania. Miałem okazję skorzystania z wielu rozrywek.

W ramach spotkań całej grupy gościliśmy na Uniwersytecie Purdue. Pracownicy uczelni przybliżyli nam działalność Klubów 4H w USA. Nasi klubowicze natomiast zaprezentowali projekty, jakie realizują w swoich klubach oraz przedstawili wła-snoręcznie wykonane prace, które wzbudziły

zainteresowanie i stały się upominkami dla gospodarzy.

Istotnym dla nas wydarzeniem był pobyt w wiosce Amishów. Wielu wrażeń dostarczył nam wyjazd do niesamowitego ZOO, gdzie zachwycaliśmy się ogromnym oceanarium.

Niezapomniane wrażenia pozostawił w nas dwudniowy pobyt w Chicago. Jest to piękne miasto. Podziwialiśmy tam ogromne drapacze chmur, niepowtarzalną architekturę. Mieliśmy okazję być wewnątrz trzeciego co do wielkości budynku na świecie Sears Tower Skydeck, z którego podziwialiśmy panoramę miasta.

Pobyt w USA był dla mnie niezwykłą przygodą. Dzięki niemu poznałem inną kulturę, religię, tradycje i obyczaje. W czerwcu będę gościł u siebie w domu członka rodziny amerykańskiej. Myślę, że nasza ziemia świętokrzyska urzeknie mojego gościa pięknem, niepowtarzalnym urokiem i swoimi walorami.

Mój wyjazd nie byłby możliwy bez pomocy ze strony wielu osób. Bardzo dziękuję opiekunowi Klubu 4H pani Aleksandrze Adamiec, pani dyrektor szkoły Irenie Marcisz, nauczycielom i sponsorom, którzy pomogli mi w realizacji tego przedsięwzięcia.

uczeń klasy IIA LO Grzegorz Palacz

CZEGO NIE MÓWIMY RODZICOM?

Rodzice są dla nas najważniejszymi powiernikami. Z wiekiem to się jednak zmienia. Wolimy zwierzać się przede wszystkim naszym znajomym, przyjaciółom. Coraz więcej rodziców ma problemy z porozumieniem się ze swoimi dorastającymi dziećmi.

Większość nastolatków nie lubi rozmawiać na poważne tematy, dlatego rodzic powinien stworzyć w domu taką atmosferę, aby rozmowa była czymś najbardziej naturalnym. Nie lubię, gdy chcąc porozmawiać z tatą lub mamą, oni wykręcają się mówiąc: „nie mam teraz czasu”, „porozmawiamy potem”, „nie widzisz, że czytam teraz gazetę?”

My młodzi ludzie nie znosimy, gdy rodzice rządzą nami. Nie chcemy słuchać „biadolenia”. Potrzebne jest nam poczucie, że nasi rodzice nie mają pełnej władzy nad naszym życiem.

Uważam, że rodzice powinni doceniać chwile, kiedy ich nastoletnie dziecko zwraca się do nich w jakiegokolwiek sprawie - nawet drobnej, błażej. Poza tym najbardziej denerwujące jest to, że nie pamiętają lub udają, że nie pamiętają swojej młodości i zaczynają słynne: „ja w twoim wieku...”.

Według mnie, młodzież nie mówi rodzicom o swoich sprawach sercowych (pierwszy pocałunek, pierwsza miłość), o rzeczach zakazanych, a także o problemach szkolnych (złe oceny, nagany, kłopoty z rówieśnikami, wagary).

uczennica klasy IB LO Anna Młynarska

*Każdy młody człowiek wcześniej czy później dokonuje zdumiewającego odkrycia,
że także rodzice mają niekiedy rację.*

Andre Malraux

Tajemnice są nieodłączną cechą każdego człowieka. To, że niektóre rzeczy pozostawiamy samym sobie, nie musi świadczyć o braku zaufania. Wśród młodzieży istnieją pewne kanony sekretów, o których po prostu „się nie mówi”. Jednym z unikanych tematów są nasze „miłosne podboje”. Często nie chcemy o tym rozmawiać z rodzicami, ponieważ jest to dla nas krępujące.

Kolejnym tematem tabu są dyskoteki. Standardem jest mówić: „idę do koleżanki” - myśląc - „idę na disco”... Raczej nie mówimy jak się bawiliśmy i czy impreza była udana.

Kolejnym tematem jest szeroko pojęte słowo „szkoła”. Kluczową odpowiedzią na pytanie: „co w szkole?” jest zwykłe „nic”. Podobnie jest z ocenami. Pozytywna ocena niesie za sobą szal radości, a od negatywnych stopni i uwag jest wywiadówka. Czasu po szkole nie przeznaczamy raczej na kulturalną rozrywkę (teatr, filharmonia itp.), Koncentrujemy się na rozmowach z przyjaciółmi. Często te konwersacje trwają do późnych godzin nocnych i odbywają się za pomocą komputera i telefonu komórkowego (gg i sms). Treść tych wiadomości znana jest tylko nam. Po co mówić o tym rodzicom, nie ma potrzeby ich „zaskakiwać”.

uczennice klasy IIA LO

SZTUKA JEST W NAS - PASJE MŁODYCH



Z karate zetknąłem się w wieku 12 lat. Na początku traktowałem to wyłącznie jako formę podniesienia sprawności fizycznej. Z czasem ta dyscyplina wpoila we mnie ducha walki i chęć osiągnięcia jak najlepszych wyników, nie tylko sportowych. Duży wpływ miała na mnie postawa mojego sensei Eugeniusza Dadzibuga, który znany jest na arenie międzynarodowej jako światowej klasy zawodnik. Dzięki karate utrzymuję wciąż dobrą kondycję fizyczną, kształtuję swoją osobowość. Karate pomaga mi również w odreagowaniu napięć psychicznych i stresów. Każdy z nas w swoim życiu natrafia na jakieś trudności, dlatego karate uczy nas, że „prawdziwymi zwycięzcami są ci, którzy wygrywają z trudnościami dnia codziennego”. Jednym słowem: nie możesz oczekiwać, że będzie łatwo, możesz jednak stawić czoło losowi i walczyć o sukces. Nie wydaje mi się jednak, aby istniała jakakolwiek inna metoda tak przygotowująca do walki z codziennymi trudnościami życia, jak właśnie karate.

Zachęcam młodzież do uprawiania tej dyscypliny sportu.

uczeń LO
Marcin Żółtański



Moja przygoda z lotnictwem zaczęła się, kiedy miałem dziesięć lat. Wtedy po raz pierwszy odwiedziłem lotnisko w Masłowie.

Zobaczyłem wówczas zupełnie inny świat, świat ludzi z pasją, którzy kochają to, co robią. Zapragnąłem, choć raz oderwać się od ziemi i poszybować do góry jak ptak.

Długo musiałem przekonywać rodziców, aby wyrazili zgodę na moje szkolenie, ale udało się. Po trzech miesiącach nauki oraz zdaniu egzaminu teoretycznego udało mi się na „pierwszy lot”.

Wiedziałem, że to ja za chwilę usiądę za sterem szybowca. Zbliżał się moment startu. Pochylony nad kabiną zaznajamiałem się z jego wyposażeniem. Potem wszystko potoczyło się bardzo szybko... zapięcie spadochronu, zapięcie pasów po wejściu do kabiny. Tak! Poczułem lekkie szarpnięcie naprężającej się liny i... wystartowaliśmy. Ciężko jest opisać wrażenia, które towarzyszą takiej chwili. Człowieka ogarnia błogostan i niesamowite poczucie wolności. Dopiero wtedy zrozumiałem, dlaczego ci ludzie tak kochają to, co robią. Takich lotów miałem potem dużo, bardzo dużo.

uczeń LO
Mateusz Kałka



Z muzyką związany jestem od dziecka. Pierwsze kroki nauki podejmowałem ucząc się gry na pianinie. Wytrwale uczęszczałem na prywatne lekcje i odkrywałem tajniki tej sztuki. Dziś nie wyobrażam sobie życia bez muzyki. Jest ona nieodzowną częścią mego życia. Choć w ostatnich czasach uległa ona ogromnemu podziałowi ma ciągle jeden i ten sam cel: wzbudzać w nas skrajne emocje. Można powiedzieć: „ile rodzajów, tyle gustów...”. To prawda, choć istnieją diametralnie różniące się gatunki muzyki, na wszystkich jednak oddziałują tak samo: uspakajają, pobudzają itd. Kiedy zacząłem grać w zespole, mój stosunek do muzyki znacznie się zmienił. Do tej pory w domowym zaciszu grałem i śpiewałem utwory, które osobiście lubiłem, nie zważając na to czy podoba się to innym czy nie. Potem grając na „mini” koncertach zmieniałem swój repertuar.

Moje credo życiowe wciąż jednak pozostało to samo... Bez muzyki życie byłoby nudne i szare. Świat muzyki jest dla mnie właściwą inspiracją.

Cieszę się, że mogę obcować z Nią na co dzień.

uczeń LO
Marcin Będkowski

UROK ŚWIĄT

Ile rodzin w Polsce, tyle stylów spędzania tego szczególnego czasu. Zapraszamy w odwiedziny do jednej z wybranych rodzin. Zobaczmy, jak spędzają święta.

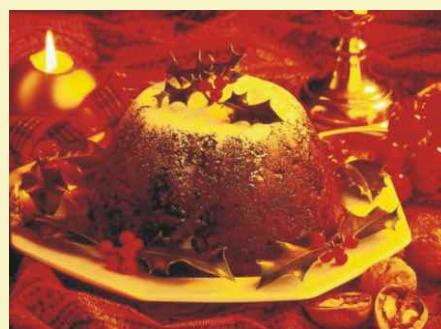
„UKowalskich”

Święta muszą być zawsze jak się patrzy. Zgodnie ze staropolską tradycją. Na stole nie może zabraknąć niczego. Ma pachnieć tylko prawdziwa choinka, a makowce piecze się z czterech kilogramów mąki.

W Wigilię Kowalscy czekają z utęsknieniem, kiedy zabłyśnie pierwsza gwiazdka. Będą mogli odpocząć po przedświątecznej harówce.

W mamie Kowalskiej przed świętami odzywa się instynkt strażnika domowego ogniska, więc zapędza wszystkich do mycia drzwi, okien, a także do porządkowania szaf, szafeczek.

Podczas świąt domownicy chodzą wyłącznie w białych bluzkach, atłasowych sweterkach, bądź garniturach. Nic dziwnego, że trzeciego dnia są już solidnie zmęczeni.



„Stół niepodzielny...”

Bywają domy, w których stoły są martwe i bezużyteczne, nikt przy nich nie zasiada na co dzień. Tkwią na środku salonów - piękne, zimne... i puste. Bez uczuć. Są to stoły kłody.

Stoją w poprzek między kimś a kimś.

Jaki jest nasz stół - ten w kuchni, w salonie? Przy jakim chcemy spotkać się podczas tegorocznych świąt?

Umówmy się przy stole niepodzielnym. Na moje i twoje, ich i nasze. Niech będzie serdecznie i gwarnie.

Niech iskrzy humor i płynie muzyka.

A co do potraw... Powinny być tylko dodatkiem: lekkim, kolorowym, pełnym ciepła.

**ZAPACHU KOLOROWEJ CHOINKI,
PREZENTÓW PEŁNYCH ŻYCZLIWOŚCI,
RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA,
DLA STAROSTY KIELECKIEGO,
NACZELNIKA WYDZIAŁU OŚWIATY
I PRACOWNIKÓW
STAROSTWA POWIATOWEGO W KIELCACH,
DLA WÓJTA I WŁADZ SAMORZĄDOWYCH
GMINY ŁOPUSZNO,
DLA WSZYSTKICH PRZYJACIÓŁ
ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NR 5**

**SŁADA:
DYREKTOR SZKOŁY - MGR IRENA MARCISZ
GRONO PEDAGOGICZNE
I SPOŁECZNOŚĆ SZKOLNA
ZSP NR 5 W ŁOPUSZNIE**

